

Prof. dr hab. Katarzyna Olbrycht
Uniwersytet Śląski

**O pięknie kobiecości.
Kobiecość jako wartość we współczesnym świecie**

1. „Kwestia kobieca” a tożsamość własnej płci

Piękno kobiecości jest określeniem podkreślającym wysoką wartość jaką stanowi kobiecość. Piękno zakorzenione jest w prawdzie i dobru i jako takie jest wartością szczególną. Sens „piękna kobiecości”, jego rozumienie jest wyrazem przyjmowanej prawdy o kobiecie, a ta - prawdy o człowieku. Dziś piękno kobiecości nie jest zbyt często dostrzegane, podkreślane w kulturze, obecne w świadomości jednostkowej i społecznej, ponieważ nie jest w nich obecna prawda o człowieku. Brak tej prawdy i brak motywacji do jej poszukiwania sprawiają, że zarówno kobiety jak mężczyźni nie są pewni swojej tożsamości, często nie odczuwają potrzeby namysłu nad tożsamością własnej płci. Dyskusje z jednej strony o kulturowym uwarunkowaniu płci, z drugiej – o zanikającym znaczeniu poczucia tożsamości jeszcze wzmacniają to zjawisko.

Tymczasem podstawowe środowisko życia człowieka - rodzina opiera się na wyraźnym podziale ról płciowych mężczyzny i kobiety, które mają się dopełniać, wzbogacać, wzajemnie wzmacniać, a równocześnie zapewniać integrację i spójność oddziaływań, umożliwiać pozytywną realizację wielorakich funkcji rodziny. Także inne instytucje i formy życia społecznego zakładają uzupełnianie się płci.

Postrzeganie siebie przez współczesne kobiety pozostaje pod wpływem różnych nurtów myślenia o cechach kobiet, ich sytuacji, miejscu i roli w społeczeństwie. Dziś już na ogół powszechna jest świadomość, że traktowanie kobiety jako istoty w jakimkolwiek sensie „gorszej”, nie zdolnej do samodzielnego wyboru własnej drogi życiowej i jej realizacji, do podejmowania ważnych decyzji osobistych, zawodowych, społecznych i politycznych jest nieuzasadnione i głęboko niesprawiedliwe. Doświadczenia kobiet, niejednokrotnie bardzo trudne, stały się przedmiotem publicznych

debat, publikacji, analiz naukowych, deklaracji, które połączyła idea walki o uznanie podmiotowości kobiety, jej prawo do samostanowienia. Za tą zmianą myślenia stopniowo zaczęły iść przemiany społeczne i nowe rozwiązania prawne. Równocześnie od początków XX wieku, wokół problemu tożsamości płciowej narasta niepokój, pojawiają się liczne kontrowersje, toczą się dyskusje dotyczące tego co ma oznaczać wywalczona ideowo równość kobiet i mężczyzn. Czy powinna prowadzić do zanegowania istniejących pomiędzy nimi różnic także biologicznych, a w konsekwencji ich odrzucenia a przynajmniej programowego zacierania? W świetle rosnących możliwości medycyny pojawia się pytanie czy równość nie oznacza możliwości wybierania sobie płci biologicznej i zmieniania dotychczasowej drogą manipulacji anatomiczno-fizjologicznej. Czy może istotą równości są raczej dopuszczanie i akceptacja niestandardowych wzorów pełnionych ról ale bez rezygnowania z różnicowania płci? Czy wreszcie właściwym podejściem jest docenianie i rozwijanie różnic płciowych, dostrzeganie ich wartości ale z założeniem, że kobiety i mężczyzn łączy wspólna wartość człowieczeństwa a w konsekwencji – obowiązek wzajemnego szacunku.

Już w pierwszej połowie XX w. zarysowują się wyraziste stanowiska w tej kwestii. Reprezentantką pierwszego była Simone de Beauvoir. W książce *Druga płeć* (wydanej w Polsce - de Beauvoir, 2009), która przyniosła autorce duży rozgłos, pojawiła się mocna teza iż własna płeć jest dla kobiety opresją, z którą trzeba walczyć, którą trzeba pokonać żeby móc w pełni realizować się i być wolnym człowiekiem (por. Uliński, 2001, s. 286-293).

Po tej książce S. de Beauvoir została uznana za jedną z prekursorok radykalnego feminizmu. Inne znaczące dla głównych nurtów myślenia o kobiecości stanowisko wiąże się z poglądami Margaret Mead. Na podstawie badań antropologicznych, które prowadziła w społeczeństwach prymitywnych, analizowała¹ znaczące różnice między rolami mężczyzn i kobiet w różnych kulturach. Podkreślała, że związane z nimi wzory zachowań są za każdym razem zdeterminowane kulturowo. Postulowała dopuszczanie różnych wzorów zachowań kobiet i mężczyzn, wzorów zależnych od indywidualnych cech i predyspozycji, jednak nie negowała istnienia biologicznych i osobowościowych różnic płci i krytycznie wypowiadała się zarówno o sztywnym podziale ról społecznych ze względu na

¹ *Płeć i charakter*, (1982) oraz *Mężczyźni i kobiety* (2015).

płeć, jak i o utopijnym założeniu abstrahowania od różnic płciowych, czy całkowitym programowym ujednocianiu ról (za: tamże, s. 295-302).

W książce *Płeć i charakter* Mead pisała: „Jeżeli zniesienie różnic płciowych oznaczać ma zniesienie typu osobowości, który niegdyś zwano "męskim" lub "kobięcym", to zagubimy coś bardzo cennego. Świątowanie wydaje się weselsze i uroczystsze, jeśli obie płci założą odmienne stroje. Podobnie w sprawach mniej przyziemnych. Kiedy ubranie stanowi samo w sobie symbol, a szal kobiety harmonizuje z przypisywaną jej miękkością usposobienia, kanwa relacji międzyludzkich jest wyszukana i na wiele sposobów satysfakcjonująca. W kulturze takiej poeta chwali cnoty – niechby nawet "kobiece" cnoty - na które zabraknie miejsca w zuniformizowanej utopii (Mead, 1982, s. 28).”

W latach 90. XX w. ukazała się książka *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą* Anne Moir i Davida Jessela (2008). Autorzy udowodniali na podstawie własnych badań, że podstawą różnic między płciami są różnice w mózgu (w budowie i funkcjonowaniu), które trzeba brać pod uwagę interpretując zachowania kobiet i mężczyzn, przewidując je i projektując. Respektowanie tej wiedzy miało zapobiec wielu konfliktom i trudnościom w relacjach międzyludzkich wynikającym z lekceważenia wykazanych w badaniach różnic..

W dzisiejszych dyskusjach widoczne są wpływy zarówno różnych tradycji historycznych, jak i wielu dwudziestowiecznych stanowisk i dyskusji. Ruchy feministyczne tzw. „drugiej” i „trzeciej” fali (w drugiej chodziło o rozszerzenie walki o polityczne równouprawnienie kobiet o problemy relacji między płciami, w trzeciej - przyjmowanie perspektywy postmodernistycznej), walcząc o prawa kobiet, interpretują jednak te prawa bardzo różnie. Na jednym biegunie stawiane są prawa do totalnej wolności kobiety w decydowaniu nie tylko o własnym życiu, karierze, zawodzie, ciele, tożsamości bądź jej braku, ale o życiu powierzonych jej innych. Na drugim – obrona przed krzywdzącymi praktykami wobec kobiet w różnych kulturach, środowiskach, sytuacjach społecznych i politycznych, praktykami odbierającymi kobiecie godność, dyskryminującymi i uprzedmiotawiającymi. Między tymi biegunami sytuują się działania broniące kobiety przed już nie sformalizowaną, ale zakorzenioną jeszcze w wielu społecznościach praktyczną dyskryminacją zawodową, materialną, polityczną, obyczajową. Skala zróżnicowania i niejasne podstawy antropologiczne ruchów

feministycznych a także ich ideologizacja światopoglądowa, choć wyrażają troskę o podmiotowość kobiety, nie pomagają kobietom XXI w. poszukiwać tożsamości własnej płci i jej głębszego sensu.

Sytuację tę pogłębiają masowe media, promujące wzory kobiecości, które mają zapewniać satysfakcjonującą pozycję na rynku pracy, w rodzinie, w związkach towarzyskich itd. Ich punktem odniesienia jest jednak kultura konsumpcyjna. Wzory oparte są więc głównie na zgodnych z aktualnymi trendami mody urodzie i wygładzie, rekwizytach, aktywnym udziale w masowej konsumpcji dóbr, a równocześnie na bezwzględnym egzekwowaniu możliwości zaspokajania wszelkich potrzeb. Bardzo często w przekazach medialnych kobieta i kobiecość są instrumentalizowane. Atrakcyjne modelki pojawiają się w reklamie jako „dodatek” do luksusowych towarów (samochodu, biżuterii, wnętrza, rekwizytów oznaczających komfort stylu życia, kosmetyków, nawet produktów spożywczych czy artykułów higienicznych). W efekcie sama kobieta nie rzadko zaczyna traktować swoją kobiecość jak „produkt”, którym można się posłużyć jako instrumentem poprawy życia, rozwiązywania problemów, manipulowania ludźmi. Produkt ten buduje z elementów tradycji rodzinnych, wyobrażeń o kobiecości w środowisku własnym i tym, do którego aspiruje, przekazów medialnych. Stara się nałożyć je na obraz siebie, na własne plany, cele i marzenia, pogodzić z samooceną i przyjmowanym sensem życia. Na „geniusz kobiecości” i jego piękno nie ma tu miejsca. Dominuje dezorientacja i trud odnajdywania się w kulturze pragmatyzmu, pozytywistycznych metod poznania, cenienia głównie wymiernej skuteczności, godzenia naturalnej emocjonalności i troski o bliskich z zasadami bezwzględnej walki o sukces, a przynajmniej bezpieczne przetrwanie.

2. Etyka troski wyrazem współczesnej potrzeby *geniuszu kobiecości*

Wyrazem potrzeby głębiej rozumianej kobiecości w dzisiejszej kulturze jest przywołanie troski jako cnoty moralnej i uznanie, że to właśnie troska stanowi wartość wyznaczającą nowe spojrzenie na etykę. Dowodzi tego wyraźny od lat 80. XX w. rozwój *etyki troski*². Etyka troski jest określana

² Historię etyki troski i najważniejsze jej nurty analizuje M. Uliński w książce *Etyka troski i jej pogranicza*. Kraków 2012, Wydawnictwo Aureus.

również etyką miłości, etyką relacjonalną, u podstaw której leży relacja troski właśnie. Jak pisze jedna z głównych reprezentantek tego nurtu w etyce Virginia Held (2006, s. 12): „na wartość relacji troski składają się zarówno dobro osób wchodzących w tę relację, jak i dobro samej relacji”.

Dziś etyka troski jest często kojarzona z feminizmem, ponieważ akcentuje cechy wiązane na ogół z kobiecością.

Skojarzenie etyki troski z kobiecością wynika z postrzegania kobiecych sądów moralnych jako opartych głównie na uczuciowości, przeżyciach, empatii, współczuciu dla innych.

Początkiem etyki troski stała się konfrontacja stanowisk dwojga badaczy moralności Lawrence’a Kohlberga i jego uczniicy, a potem współpracownicy Carol Gilligan.

L. Kohlberg, który przyjął, że najwyższym stadium rozwoju moralnego jest stadium postkonwencjonalne charakteryzujące się uniwersalnym poczuciem sprawiedliwości, stwierdził, że badani chłopcy, rozwiązując zadania z dylematami moralnym, wykazywali się wyższym poziomem rozwoju niż dziewczynki³.

³ Stadia wyróżnione przez Kohlberga:

Poziom I - przedkonwencjonalny (wiek przedszkolny i młodszy wiek szkolny). Dziecko kieruje się chceniem, tym, co dla niego przyjemne i przykre.

Stadium 1 - orientacja posłuszeństwa i kary (egocentryzm). Reguły przestrzega się tylko po to, by unikać kary. Tylko skutki czynności określają, czy jest ona dobra czy zła. Punkt widzenia i interesy innych nie są brane pod uwagę.

Stadium 2 - orientacja naiwnie egoistyczna (relatywizm moralny). Działanie dobre to działanie, które ma na celu dobro własne, a nie innych. Potrzeby innych są brane pod uwagę, jeśli rezultat ich działania jest korzystny dla własnego dobra.

Poziom II - konwencjonalny (aprobata społeczna; ok. 13.-16. rok życia). Jednostka zaczyna orientować się w konwencjach społecznych, dopasowuje pragnienia do konwencji.

Stadium 3 - orientacja "dobrego chłopca/dziewczyny". Czynność jest oceniana jako dobra albo zła ze względu na intencje jednostki. Cenione są społecznie akceptowane standardy zachowania.

Stadium 4 - orientacja prawa i porządku. Pojawia się szacunek dla autorytetów oraz przekonanie, że reguły społeczne muszą być przestrzegane. Zwraca się uwagę nie tylko na motywy działania jednostki, ale również na standardy zewnętrzne.

Poziom III - postkonwencjonalny (zasady moralne, ideały; powyżej 16. roku życia). Jednostka jest w stanie spoglądać na to, co w danym społeczeństwie jest konwencjonalne jako na konwencjonalne. Jednostka może być autonomiczna moralnie, może porównywać własne zasady moralne z zasadami innych.

Stadium 5 - orientacja umowy społecznej i legalizmu. To, co jest słuszne, zależy od opinii większości w danej grupie społecznej.

Stadium 6 - orientacja uniwersalnych zasad sumienia. O postępowaniu decydują wybrane przez jednostkę zasady etyczne. Gdy obowiązujące prawo wchodzi w konflikt z tymi zasadami, jednostka postępuje zgodnie z tymi drugimi (za: Reber, 2005).

Carol Gilligan (1982) zakwestionowała wnioski Kolberga ze względu na zastosowaną przez niego metodykę badań. Przeanalizowała ona ponownie wyniki badania dziewczynek i doszła do wniosku, iż nie są one wyrazem niższego rozwoju moralnego, lecz wskazują na postrzeganie moralności w innych kategoriach niż u chłopców. Swoje obserwacje i wnioski badaczka zamieściła w książce z 1982 r., pt. *In a Different Voice*, która stała się źródłową pozycją nurtu etyki troski. Gilligan zakwestionowała w niej zasadność stosowania jako podstawy oceny rozwoju moralnego wyłącznie etyki sprawiedliwości opartej na abstrakcyjnych zasadach i regułach. Zaproponowała, odrzucając ekskluzywny charakter teorii Kohlberga, jej uzupełnienie o własną koncepcję rozwoju moralnego, bardziej adekwatną do specyfiki rozwoju dziewcząt. Koncepcja ta obejmowała trzy stadia rozwoju życia moralnego:

- 1) stadium egoizmu, w którym dominuje perspektywa dobra własnego;
- 2) stadium altruizmu, w którym dominuje pragnienie opiekowania się innymi; dobro pojmowane jest tu jako troszczenie się o innych;
- 3) stadium harmonii, w którym dochodzi do zrównoważenia potrzeb własnych z potrzebami innych.

Gilligan wyróżniła też dwie fazy przejściowe: pomiędzy stadium (1) a (2). Jej zdaniem następuje wtedy uświadomienie sobie, że są też inni, którzy potrzebują naszej opieki czy troski; oraz pomiędzy stadium (2) a (3) gdy dochodzi do uświadomienia sobie, że troska należy się także nam samym (por. Uliński, 2012).

Postulat szerszego uwzględnienia specyfiki kobiecego myślenia moralnego rozwinęła Nel Noddings (1984, s. 3), która pisała: „Kobiety są w stanie podać racje swoich działań, lecz racje te często odwołują się do uczuć, potrzeb, impresji oraz przeważnie do indywidualnego ideału, a nie do uniwersalnych zasad i ich zastosowań”. Zdaniem N. Noddings troska oznacza dyspozycyjność osoby świadczącej troskę oraz jej zaangażowanie w sprawę tego kogoś, wobec kogo świadczona jest troska. Kluczowe dla relacji troski jest także „współodczuwanie z drugą osobą, które nie ma polegać na stawianiu się w sytuacji drugiej osoby, lecz na <wzięciu na siebie drugiej osoby> (receive the other into myself)”(tamże, s. 30). W tym ujęciu relacji troski wyraźniej rysują się oczekiwania wobec osoby, która wchodzi w tę relację. Jest to najczęściej kobieta, ponieważ jej predyspozycje skłaniają do adresowania potrzeby troski głównie do niej.

Etyka troski zakłada więc przyjmowanie perspektywy określonego typu relacji (relacji troski) i postawy (postawy troski).

Dariusz Juruś (2015) w artykule poświęconym etyce troski wymienia cechy tradycyjnie uznawane za niezbędne elementy postawy troski:

„(1) uważność (*attentiveness*), czyli bycie wrażliwym na problemy wymagające określonej reakcji moralnej. Jest to swego rodzaju umiejętność odpowiedzi na wartości moralne. Osoba posiadająca tę cechę, potrafi zauważyć potrzeby innych i odpowiednio na nie zareagować;

(2) komunikatywną wrażliwość (*responsiveness*), która oznacza zaangażowanie jednostki w dialog z innymi, ukierunkowany na rozpoznawanie ich potrzeb oraz obserwowanie ich reakcji na sprawowaną opiekę po to, by móc ocenić, czy otrzymują to, czego potrzebują;

(3) szacunek rozumiany jako równoprawność osób bez względu na miejsce zajmowane w relacji troski, wyrażany skierowaną na drugiego człowieka uwagą.

Wszystkie te cechy są wyrazem dzielonego przez etyków troski przekonania, iż opieka nad drugim człowiekiem nie oznacza wyłącznie osiągnięcia określonych celów, ale również sposób, w jaki się ją sprawuje” (tamże, s. 195).

Znamienne jest, iż rozwój etyki troski z czasem wywołał poszukiwanie etyki, która łączyłaby etykę troski z etyką sprawiedliwości, uważaną za bardziej racjonalną. Tym samym poszukiwana etyka miałaby łączyć w sobie aspekt myślenia kobiecego i męskiego, z założeniem, że powinny się one dopełniać.

Zainteresowanie etyką troski, przedstawione tu w bardzo syntetycznym skrócie, pokazuje pośrednio w czym upatruje się „geniuszu kobiecości”, który przejawiałby się w najważniejszej sferze życia jaką jest życie moralne człowieka. Wartość troski skojarzoną głównie z kobiecością, jej obecność w dyskursie społecznym i kulturowym mimo iż pozbawiona głębszego antropologicznego uzasadnienia, można więc uznać za obiecujący symptom dostrzegania głębszych wartości kobiecości.

3. Kobiecość w świetle personalizmu chrześcijańskiego

Pełny obraz kobiecości i jej piękna odnajdujemy na gruncie personalizmu chrześcijańskiego. W myśl prawdy o człowieku jako osobie

kobieta i mężczyzna stanowią równorzędną wartość będąc - jedno i drugie - osobami ludzkimi.

Stanowiskiem podnoszącym kwestię kobiecą, które można uznać za reprezentatywne dla zdecydowanie innego nurtu myślenia o tożsamości kobiet i mężczyzn (a głównie kobiet), jest myślenie osadzone na chrześcijańskiej prawdzie o człowieku, wykorzystujące wiedzę nie tylko z zakresu teologii, ale także innych dziedzin wiedzy o człowieku i społeczeństwie. Jego prekursorką była Edyta Stein (por. np. Gregorczyk, 2001). Analizując kobiecość w kontekście współczesnego świata odwoływała się do psychologii, socjologii, historii kultury, filozofii (w nurcie fenomenologicznym) i teologii. Szczególne właściwości kobiety sprowadzała do dwóch postaw duchowych: chronienia i podtrzymywania życia, traktowania go całościowo i służenia mu oraz poznawania intuicyjnego i wczuwającego się (tamże).

Obie te postawy zakorzenione są w miłości, wyrażają potrzebę miłości. Znana jest myśl E. Stein sformułowana jako stwierdzenie: „Żadna kobieta nie jest tylko kobietą” (Stein, 2005, s. 16). Według niej, można mówić o potrójnym powołaniu kobiety: do człowieczeństwa, do kobiecości, oraz do indywidualności jako realizacji indywidualnych predyspozycji. Każdy z tych wymiarów kobiecości wymaga zdaniem E. Stein świadomego wychowywania. Istotą duchowości kobiecej jest dla niej „dobroć serca”. Sprawia ona, że kobieta jest wrażliwa na dobro całego stworzenia, na dobro bliźnich (zwłaszcza dzieci), dobro wszystkich potrzebujących, realizuje się w miłości i w służeniu innym pomocą w dojrzewaniu do miłości.

Powołaniem kobiety jest z natury macierzyństwo fizyczne, ale też szczególnie ważne macierzyństwo duchowe, które wyraża się w postawie troski, gotowości do służby wobec potrzebujących. Wyznacza to określony kierunek wychowania człowieka, szczególnie dziewcząt. Powinny one być przygotowywane do troszczenia się w domu o atmosferę sprzyjającą rozwojowi wszystkich, o relacje między poszczególnymi osobami, ale też o piękno otoczenia. W wyborze pracy zawodowej powinny być motywowane szczególnie do podejmowania tych zawodów, które wymagają wrażliwego zrozumienia całego człowieka, serdecznej troski, gotowości pomocy. Nie oznacza to, że można pomijać wychowawcze rozwijanie w dziewczętach człowieczeństwa a także ich indywidualnych cech, uzdolnień, możliwości. E. Stein (1999, s. 191) pisała: „Nie naszkicujemy obrazu indywidualności

tak, jak to jest możliwe odnośnie obrazu doskonałego człowieczeństwa i doskonałej kobiecości. Wiemy tylko, że czyste człowieczeństwo i czysta kobiecość nie dają pełnego określenia celu; one mogą się tylko rozwijać w konkretnej jedności (*Einheit*) indywidualnej osoby. Aby indywidualność nie skarłała i mogła urzeczywistnić prawdziwe człowieczeństwo i prawdziwą kobiecość, trzeba dobierać różne środki kształcenia; przede wszystkim pielęgnować wiarę we własny byt i odwagę w stosunku do niego; umacniać jednocześnie wiarę w indywidualne powołanie do określonego, osobistego działania oraz uczyć nadśłuchiwania na wezwanie i gotowości pójścia za nim. Tak więc celem indywidualnego kształcenia jest pomóc człowiekowi dojść do tego, czym ma on być zupełnie osobiście, podążając swoją własną drogą i wykonując swoje dzieło. Jego droga nie jest drogą, którą sobie dowolnie obiera, lecz po jakiej wiedzy go Bóg. Kto chce doprowadzić do prawdziwego rozwoju indywidualności, musi prowadzić do zawierzenia Opatrzności Bożej, gotowości rozeznania jej znaków i pójścia za nimi.”

Ze względu na właściwości osobowościowo-duchowe, a w konsekwencji szczególne możliwości kobiet, to głównie one powinny podejmować rolę wychowawczyń. Mimo podkreślania „geniuszu kobiecości” E. Stein nie wyróżniała kobiet kosztem mężczyzn. Przeciwnie, podkreślała iż inność mężczyzn i kobiet, także osobowościowa i duchowa, jest szansą ich uzupełniania się, jest nie zastępowalną wartością w świecie. W kontekście poglądów E. Stein można mówić o płci kobiety jako „geniuszu kobiecości”, i w tym sensie o jej pięknie.

Szczególnie wiele uwagi kobiecości i męskości jako wymiarowi osoby ludzkiej poświęcił Karol Wojtyła - Jan Paweł II. W swoich pracach zwracał uwagę iż kobiecie i mężczyźnie przysługuje ta sama, bezwarunkowa godność ludzka, związana z nią wolność i rozumność, orientacja na wartości duchowe. Spełniają siebie we wspólnocie, w byciu i działaniu dla drugich, w darzeniu i odbieraniu szacunku i miłości. Płciowość jest sposobem bycia osobą ludzką, jest zarówno dla kobiet jak dla mężczyzn powołaniem i zadaniem. W tym sensie można uznać, że kobiecość i męskość są szczególnym dobrem – wartością pozwalającą dojrzewać osobowo. Są więc niezwykle ważnymi wartościami osobowymi.

Szczególny wkład w uświadomienie nie tylko ludziom wierzącym, ale całemu światu wartości kobiecości ma św. Jan Paweł II. Poświęcił On kobiecie i kobiecości wiele swoich wypowiedzi, tekstów, pokazał własnym

zachowaniem jak wielką rolę spełnia kobieta, także w Kościele, jak ważne jest właściwe odczytywanie jej powołania (Chmielewski (2009)). Mówiąc o kobiecości we współczesnym świecie nie można pominąć przełomowego dla tej problematyki dokumentu, jakim stał się opublikowany w 1988 r. List Apostolski Jana Pawła II *Mulieris Dignitatem*, mówiący o godności i powołaniu kobiety.

W *Liście* tym została podkreślona szczególna wartość osobowa bycia kobietą. Wartość, której realizacja oznacza zrozumienie i podjęcie w życiu wysiłku stawania się w pełni osobą powołaną do bycia kobietą. Spełnianie siebie jako osoby jest w sytuacji każdego człowieka równoznaczne ze świadomym przyjęciem własnego powołania. W każdym powołaniu, niezależnie od płci, w centrum znajduje się zadanie bycia dobrowolnym darem dla drugiego (drugich). W Konstytucji duszpasterskiej Soboru Watykańskiego II. *Gaudium et spes* czytamy: „/...człowiek, będąc jedynym na ziemi stworzeniem, którego Bóg chciał dla niego samego, nie może odnaleźć się w pełni inaczej jak tylko poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (*Gaudium et spes*, 24), i w innym miejscu: „Człowiek stworzony na obraz Boga – jest wezwany, by bytować dla drugich, by być darem” (tamże, 7).

W przypadku kobiety jest to przyjęcie powołania do kobiecości, do kobiecego sposobu osobowego spełniania siebie, tzn. do bycia darem z siebie zgodnie z planem Boga zadany w otrzymanej płci. Świadomie realizowana kobiecość staje się więc odpowiedzią na miłość Boga, odpowiedzią na zawierzenie przez Boga każdego człowieka kobiecej wrażliwości, miłości, dzielności, odpowiedzi opartą na świadomości udziału w walce o każdego człowieka. Obraz kobiety, który rysuje w cytowanym *Liście* Jan Paweł II opiera się na dwóch fundamentalnych założeniach. Pierwsze to powierzenie kobiecie realizacji *porządku miłości* w świecie. Porządek ten obejmuje działanie z miłością, uczenie miłości, kierowanie się miłością, spełnianie siebie poprzez miłość jako bycie darem. Jest to przede wszystkim miłość do drugiego człowieka ale także troska o całe stworzenie, o świat. Jan Paweł II w cytowanym *Liście* stwierdza:

„Oto na gruncie odwiecznego zamierzenia Bożego kobieta jest tą, w której znajduje pierwsze zakorzenienie porządek miłości w stworzonym świecie osób.(...) Pełnej i adekwatnej odpowiedzi na pytania o godność kobiety, jako też o jej powołanie, nie możemy udzielić bez odwołania się do tego porządku i do tego prymatu (miłości – KO). Kiedy mówimy, że kobieta

jest ta, która winna doznawać miłości, aby wzajemnie miłować, mamy na myśli nie tylko i nie przede wszystkim ten specyficzny układ oblubieńczy małżeństwa. Mamy na myśli zakres bardziej uniwersalny, wyznaczony przez sam fakt bycia kobietą w całości relacji międzyludzkich, które na różne sposoby określają współistnienie oraz współdziałanie osób, mężczyzn i kobiet. W tym szerokim i wielorako rozumianym kontekście kobieta jest szczególną wartością jako osoba ludzka, równocześnie zaś ta konkretna osoba ludzka, która jest kobietą, stanowi szczególną wartość osobową ze względu na swą kobiecość. Odnosi się to do wszystkich kobiet i zarazem do każdej z osobna kobiety, bez względu na uwarunkowanie kulturowe, w jakim żyje, niezależnie od takich czy innych jej właściwości duchowych, psychicznych czy cielesnych, jak na przykład wiek, wykształcenie, zdrowie, praca, stan małżeński czy bezżenność” (Jan Paweł II, 1988)⁴.

Drugim filarem kobiecości ma być *dzielność*, wymagająca moralnej siły i zrozumienia własnego miejsca w walce dobra ze złem. Tu kobiecość staje się trudnym wyzwaniem i wymaga świadomego podjęcia oraz całościowej determinacji w wywiązywaniu się z tego zadania – misji. W cytowanym Liście czytamy: „/.../ w paradygmat biblijnej „Niewiasty” zostaje wpisana od początku po kres dziejów walka ze złem i ze Złym. Jest to walka o człowieka, o jego prawdziwe dobro, o jego zbawienie/.../ A jest to zarazem walka o jego zasadnicze „tak” lub „nie” wobec Boga i odwieczny zamysł Boży wobec człowieka. /.../Moralna siła kobiety, jej duchowa moc, wiąże się ze świadomością, że Bóg w jakiś szczególny sposób zawiera jej człowieka. Oczywiście, Bóg zawiera każdego człowieka wszystkim ludziom i każdemu z osobna. Jednakże to zawierzenie odnosi się w sposób szczególny do kobiety – właśnie ze względu na jej kobiecość – i w sposób szczególny stanowi też o jej powołaniu/.../ Kobieta jest mocna świadomością zawierzenia, mocna tym, że Bóg „zawiera jej człowieka” zawsze i wszędzie, nawet w warunkach społecznego upośledzenia, w jakich może się ona znaleźć. Ta świadomość i to zasadnicze powołanie mówią kobiecie o godności, jaką otrzymuje od samego Boga, a to czyni ją „dzielną”, umacnia jej powołanie. W taki też sposób owa „niewiasta dzielna” (Prz 31, 10) staje się niezastąpionym oparciem i źródłem

⁴ Tamże, 29. Warto w tym miejscu zauważyć, że w świetle przywołanej wcześniej etyki troski, cechy relacji i postawy troski mieszczą się w tym obszarze zadań kobiety, które składają się na wprowadzanie przez nią w świecie porządku miłości.

duchowej siły dla innych, którzy odczuwają w niej wielkie energie duchowe (tamże, 30).”

Porządek miłości i dzielność w walce o człowieka są według Jana Pawła II zasadniczymi wymiarami kobiecości, rysami i celami powołania kobiety, podstawą jej tożsamości. Kobieta musi tę swoją tożsamość w całym jej pięknie odkryć i docenić, żeby w pełni, świadomie zaangażować się w jej realizację. Niestety kobiety ale również mężczyźni nie są najczęściej świadomi tak rozumianej istoty kobiecości, choć odczuwają jej brak. Autor Listu pisze:

„W tym sensie przede wszystkim nasze czasy oczekują na objawienie się owego „geniuszu” kobiety, który zabezpieczy wrażliwość na człowieka w każdej sytuacji: dlatego, że jest człowiekiem! I dlatego, że „największa jest miłość” (1. Kor 13,13)” (Jan Paweł II, 1988).

To w tym *Liście* Autor mówi o tym, że Bóg pomyślał kobietę, każdą kobietę, w całym pięknie i bogactwie jej kobiecości i taką kobiecością ją obdarzył (tamże).

4. Wychowanie do wartości kobiecości

Ujęcie płciowości, tu – kobiecości jako wartości wymaga głębokiej świadomości, zrozumienia jej istoty, wytrwałego rozwijania. Oznacza to potrzebę a nawet konieczność wychowawczego jej ukazywania, wyjaśniania i uzasadniania, ukierunkowywania, wspierania i towarzyszenia w jej realizacji.

Budowanie tożsamości jest procesem cało życiowym wymagającym wsparcia w procesach wychowawczych. Jeśli kobieta ma rozumieć i cenić swoją tożsamość, jeśli świadomość własnej kobiecości ma jej dostarczać sensu podejmowanych wysiłków i satysfakcję z podejmowanych działań, musi odkryć w kobiecości jej prawdziwą wartość. Do tego potrzebne jest konsekwentne, spójne wychowanie. I mowa tu nie tylko o wychowaniu dziewcząt, ale także o wychowaniu chłopców, tak by rozumieli własną rolę w życiu kobiet, uznawali wartość kobiecości, którą trzeba chronić i wspierać, widzieli sens i potrzebę wzajemnego uzupełniania się kobiet i mężczyzn. Zauważmy w tym miejscu: wychowanie do świadomego realizowania własnej kobiecości jako jednej z najważniejszych wartości osobowych jest podstawowym zadaniem wychowania kobiety. Zadanie to powinno być

jednak dopełniane wychowaniem jej do wychowywania mężczyzn, którzy zawsze będą jej towarzyszyć w różnych rolach rodzinnych i społecznych.

Chaos w argumentowaniu takich czy innych podejść do kobiety i kobiecości pogłębiają dziś wpływy ideologii przyznających pierwszeństwo płci kulturowej oraz osobistym wyborom płci biologicznej. Wpływy te dotyczą w pierwszym rzędzie wychowania, i to zarówno w środowiskach naturalnych (przede wszystkim w rodzinie), jak w środowiskach instytucjonalnych.

Efektom dezorientacji w tym, co w wychowaniu dziewczynek i chłopców jest właściwe i słuszne, a co niesłuszne i szkodliwe, jest wycofywanie się z jasnych przekazów i konsekwentnych oddziaływań. Tym samym dojrzewanie do tożsamości własnej płci przebiega głównie drogą naturalnej socjalizacji, która zaczyna się od najmłodszych lat.

Zwyczajowe, nie oparte na obserwacji dziecka, dobieranie do jego płci kolorów i rodzajów ubrań, zabawek, książeczek, urządzenia wnętrza może być konstruktywne w odkrywaniu własnej płci tylko wtedy, jeśli nie dominuje nad rozumieniem jej istoty, nie wymusza określonych zainteresowań i form aktywności, nie blokuje rozwoju wyobraźni i wrażliwości. Jednocześnie wychowawcy powinni czuć się odpowiedzialni za to, by wśród wielu dyspozycji i uzdolnień dziecka a potem młodego człowieka nie zostały niezauważone, zlekceważone, stłumione te z nich, które mogą się stworzyć oryginalny kształt realizacji własnej płciowości w zgodzie z jej najgłębszą istotą. Sytuacja ta dotyczy m.in. wyboru drogi zawodowej, w której często dochodzi do nacisków na wychowanka, by myśląc o przyszłości zawodowej kierował się atrakcyjnością materialną i społeczną.

Stawia to nie tylko kobiety, ale całe społeczeństwo wobec wyzwania rzetelnego szukania i określania tożsamości kobiety (a także mężczyzny) zbudowanej na prawdzie o człowieku.

Dla ludzi wierzących uznanie w człowieku osoby i przyjęcie, iż jest on obrazem Boga, istotą powołaną do spełniania się w miłości jako byciu darem, ukierunkowuje odkrywanie i rozwijanie tożsamości własnej płci. W tym przypadku – tożsamości kobiety, osoby obdarzonej darem kobiecości i powołanej do realizacji związanych z nim zadań. Jeśli kobiecość ma być świadomie przyjętą wartością, wartością osobową, której realizacja warunkuje rozwój osobowy, wychowanie powinno prowadzić do jej odkrycia, zrozumienia, pozytywnego przeżywania, osobistej akceptacji, wreszcie -

interna-lizacji, tzn. włączenia w własny system wartości na podstawie wolnej decyzji. Najważniejsze w tym procesie są wzory osób, które realizują własną płciowość w sposób osobowy, doceniając ją jako wartość osobową, respektując równocześnie w pełni wartość człowieczeństwa i rozwoju osobowego jako takiego. Bezpośredni i pośredni kontakt z takimi osobami – wzorami ma w wychowaniu największe znaczenie. Inne drogi prowadzą przez poznawanie, na podstawie różnych źródeł, prawdy o człowieku, a w jej ramach - o wartości jego płciowości. Tu pomocne mogą być nauka, filozofia, sztuka i w szczególności religia.

Wydaje się niezwykle ważne, by wychowywać kobiety nie do konkretnych ról i nie według wyobrażeń kulturowo-społecznych, ale do świadomości własnych predyspozycji jako daru pozwalającego w różnych miejscach i rolach podjąć najważniejsze zadania wpisane w powołanie kobiety.

Taka perspektywa otwiera przed kobietami, niezależnie od ich wewnętrznych i zewnętrznych uwarunkowań, drogę rozwoju dającego satysfakcję, poczucie sensu i radość znaczącego udziału w budowaniu świata opartego na miłości i wrażliwości na innych, na trosce o drugiego i świat, które to postawy są rdzeniem kobiecości i jej piękna.

Bibliografia:

- Chmielewski M. (2009), *Odkryć „geniusz kobiety”*. Synteza myśli Jana Pawła II na temat kobiety, (w:) *Mulieris dignitas. Promieniowanie kobiecości*, T. Paszkowska (red.), (s. 45-59), Lublin: Wydawnictwo KUL.
- de Beauvoir S. (2009) *Druga płeć*, tłum. G. Mycielska, M. Leśniewska, Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- Gilligan C. (1982), *In a Different Voice*, Cambridge, Massachusetts, London: Harvard University Press.
- Grzegorzczak A. (2001), *Nauka Edyty Stein o kobiecie wobec współczesnych tendencji feministycznych*, (w:) *Św. Teresa Benedykta od Krzyża (Edyta Stein). Kobieta i Karmelitanka Bosa – Patronką Europy*. Poznań: Flos Karmeli.
- Held V. (2006), *The ethics of care: Personal, political, and global*, Oxford: University Press.
- Jan Paweł II (1988), List Apostolski *Mulieris Dignitatem*, Rzym.

- Juruś D. (2015), *Czy etyka troski może prowadzić do zaniku troski?* Roczniki Filozoficzne, nr 2, s. 187-206.
- Konstytucja duszpasterska Soboru Watykańskiego II *Gaudium et spes, O Kościele w świecie współczesnym*. Rzym 1965.
- Mead M. (1982), *Płeć i charakter*, przeł. T. Hołówka, (w:) *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybór, przeł. i wstęp T. Hołówka, Warszawa: Czytelnik.
- Mead M. (2015), *Mężczyźni i kobiety*, przeł. A. Kochan, K. Jagiełło, Kraków: vis-a-vis/Etiuda.
- Moir A., Jessel D. (2008), *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Noddings N. (1984), *Caring: The Feminine Approach to Ethics and Moral Education*, Berkeley, Los Angeles: University of California Press.
- Reber A.S. (2005), *Słownik psychologii*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe "Scholar".
- Sobór Watykański II (2005), *Gaudium et spes, O Kościele w świecie współczesnym*, Pallotinum.
- Stein E. (1999), *Kobieta - Jej zadanie według natury i łaski*. Przekład s. J.I. Adamska OCD, Tczew – Pelplin: Wydawnictwo Bernardinum.
- Stein E. (2005), *Refleksje o kobiecie*, tłum. J.I. Adamska OCD, M. Grzywacz, Borne Sulinowo.
- Uliński M. (2001), *Kobieta i mężczyzna. Dzieje refleksji filozoficzno-społecznej*, Kraków: Wydawnictwo Aureus.
- Uliński M. (2012), *Etyka troski i jej pogranicza*. Kraków: Wydawnictwo Aureus.